Studia Theol. Vars.
35 (1997) nr 2

JÓZEF KULISZ SJ
ALEKSANDRA MOSTOWSKA-BALISZEWSKA

# BADANIA ASPEKTÓW ZMARTWYCHWSTANIA JEZUSA CHRYSTUSA

Chrześcijaństwo jako nurt duchowego życia, tworzący przez dwa tysiące lat kulturę i cywilizację, wyrasta z wiary w objawienie się Boga w osobie Jezusa Chrystusa. Pełnią tego objawienia było zmartwychwstanie Jezusa, po którym nastąpiło zesłanie Ducha Świętego (KO 4). Wydarzenie zmartwychwstania jest nie tylko pełnią Objawienia, ale wydarzeniem rozpoczynającym ostatni etap historii i drogą nowego życia.

## Godzina kryzysu

Kryzys, który wywoływał Jezus swoim nauczaniem i który ostatecznie obrócił się przeciwko Niemu spowodował, iż został On skazany na śmierć krzyżową. Polegał on na ukazywaniu nowego oblicza Boga, Jego bezgranicznej miłości, nowego obrazu człowieka i wartości, której ma służyć. Kryzys ten dotykał wszystkich, do których Jezus kierował swoje słowo. W sytuacji kryzysu znalazł się również Jan Chrzciciel. Gdy rozeszła się wieść po całej Judei o tym, co i jak Jezus naucza, i jak pochyla się nad biedą ludzką, Jan posłał z więzienia swoich uczniów z zapytaniem: *Czy Ty jesteś tym, który ma przyjść, czy też winniśmy oczekiwać innego* (Mt 11,3; Łk 7,19). Kiedy Jezus nauczał w swych ojczystych stronach – w Nazarecie – wielu pytało ze zdziwieniem: *Skąd u Niego to wszystko. Co za niezwykła mądrość jest Mu dana?... Czyż nie jest to cieśla, syn Maryi... I wątpili w Niego* (Mk 6, 1–6; Mt 13, 54–58; Łk 4, 16–30; J 2, 12; 6,42; 4,44). Najbliższa rodzina Jezusa, kiedy On nauczał, przyszła, by Go upomnieć – *Mówili bowiem między sobą: Postradał zmysły* (Mk 3, 20–21). W cudach, którymi Jezus objawiał szczególną moc i miłość Boga, zwłaszcza, kiedy uzdrawiał opętanych, faryzeusze widzieli w tym działanie złego ducha. Mówili oni: *Ma Belzebuba i wyrzuca złe duchy przez przywódcę złych duchów* (Mk, 3, 22–27; Mt 12, 22–30; Łk 11, 14–23). Następnego dnia po rozmnożeniu chleba, kiedy znowu przybyły do Niego tłumy, zaczął im Jezus wyjaśniać głębszy sens chleba, ukazując, że prawdziwym chlebem dającym życie jest On

Sam. Wtedy usłyszał słowa: *Trudna to mowa! Któż może jej słuchać.* Słysząc to, Jezus zapytał: *To już się tym gorszycie?* (J 6, 22–71). Wielu też z tych, którzy uwierzyli Jezusowi, nie przyznawali się do tego, z obawy, *...żeby ich nie wyłączono z synagogi* (J 12, 37–50).

Wstrząs przeżywali najbliżsi Jezusowi – Apostołowie. Judasz Go zdradził, Piotr zaparł się Mistrza, a po Jego śmierci wszyscy zwątpili. Krzyż bowiem, na którym umierał Jezus, był dla Apostołów znakiem odrzucenia Jezusa przez Boga (Pwt 21, 22–23). Śmierć na krzyżu budziła wstręt i poczucie poniżenia. Dlatego św. Paweł pisał, że Chrystus ukrzyżowany jest zgorszeniem dla Żydów (1Kor.1, 23). *Bo wiszący na krzyżu jest przeklęty przez Boga* (Pwt 21, 23) – tak spoglądali apostołowie na Jezusa umierającego na krzyżu. Śmierć Jezusa na krzyżu w oczach uczniów nie była przypadkiem. Na śmierć skazała Go władza za Jego dzieła i nauczanie. Jezus w sposób subtelny objawiał swoją tajemnicę mesjańską, ukazywał swoją jedyną relację do Boga, zasiadał z grzesznikami przy jednym stole, w przypowieściach ukazywał, że to właśnie z nimi jest Bóg i że przez Niego przebacza im grzechy. Ten sposób bycia Jezusa umacniał w przekonaniu nie tylko Jego przeciwników, ale i najbliższych Mu, że to właśnie Bóg, za takie zachowanie, wprowadził Go na krzyż, a tym samym, że On sam i Jego dzieło ponoszą klęskę. Śmierć Jezusa na krzyżu, w oczach Żydów i Jego najbliższych, czyniła z Niego fałszywego proroka.

Nic więc dziwnego, że uczniowie mając świadomość tego wszystkiego, co dokonało się w dniu śmierci Jezusa, zrezygnowani powiadają, że oczekiwali czegoś innego niż haniebnej śmierci na krzyżu (Łk 24, 21). Zawiedli się na Jezusie i Jego nauce. Pełni zastraszenia i niewiary, ratują się przed pustką idąc z Piotrem łowić ryby (J 21, 3). Śmierć Mistrza była dla apostołów bolesnym pytaniem: Kim On jest, skoro za swą pretensję do szczególnej relacji wobec Boga umiera jako bluźnierca na krzyżu? Prawo skazujące na śmierć wykluczało Go tym samym spośród sprawiedliwych.

Kiedy więc kobiety znalazły pusty grób i ujrzały Go zmartwychwstałego, doniosły o tym apostołom. Ich słowa, jak pisze św. Łukasz, *wydały się czczą gadaniną i nie dali im wiary* (Łk 42, 11).

Sytuację niewiary, rezygnacji i zastraszenia Apostołów, jej dramatyczny wymiar ukazał R. B r a n d s t a e t t e r w swej książce *Jezus z Nazaretu:*

*Niewiasty przystanęły na tarasie dachu, Mariamme z Magdali zapukała do drzwi i zawołała:*

*– Otwórzcie!*

*Zaskrzypiał skobel. W uchylonych drzwiach ukazała się głowa Jehudy ben Halfi.*

– *Czy jest Kefas?*
– *Jest – odpowiedział Jehuda.*
– *Niech wyjdzie na taras – rzekła Mariamne z Magdali – a wy wyjdźcie z nim razem. Tu nikt was nie dostrzeże.*
– *Czy coś się stało?*
– *Tak.*
– *Co?*
– *Opowiem wam. Wyjdźcie.*

*Wyszli i usiedli na glinianej polepie tarasu. Naprzeciw, w słusznej odległości, zgodnie ze zwyczajem, usiadły niewiasty. Ponieważ nie wiedziały, od czego zacząć opowiadanie, zapanowało głuche, pełne wyczekiwania milczenie, niezręczne i kłopotliwe, bo mężowie nie chcieli przynaglać kobiet, aby nie narazić się na zarzut ciekawości, co byłoby sprzeczne z godnością synów Adama. Ale gdy Mariamne z Magdali zaniosła się płaczem i nie mogła się uspokoić, Kefas nadał swojemu głosowi ton ojcowskiej troski i spytał:*

– *Co się stało, niewiasto?*

*Mariamne otarła policzki i rzekła:*

– *Zabrano Rabbiego z grobu...*

*Apostołowie podnieśli się z ziemi, nie odrywając wzroku od niewiast jak od zmyślonych przez sen widziadeł.*

– *Co mówisz, niewiasto?! – krzyknął Kefas. – Skąd wiesz o tym?*
– *Byłyśmy u grobu.*
– *I co?! – krzyknął Kefas, potrząsając rękami.*
– *Grób jest pusty...*
– *Pusty? – powtórzyli apostołowie.*
– *Tak, pusty – potwierdziły niewiasty.*
– *Po co tam poszłyście? – spytał Johanan ben Zebadia.*
– *Chciałyśmy uczcić grób wonnościami – odrzekła jego matka, Salome, na dowód czego wyciągnęła z zanadrza słoik balsamu.*
– *I co było dalej? – naciskał Kefas.*
– *Gdyśmy przyszły na miejsce – wyjaśniła Mariamne z Magdali – grób był pusty, ciała nie było, na kamiennej ławie leżało śmiertelne prześcieradło...*
– *I opaski – dodała Hana.*
– *I chusta – uzupełniła Mariam, matka Jaakowa.*
– *Więc co się stało z ciałem? – zawołał Kefas.*
– *Nie wiemy – odpowiedziały.*
– *Kto je zabrał? Po co? W jakim celu? – pytali apostołowie, oszołomieni nieprawdopodobną wiadomością.*
– *To jest niemożliwe! – krzyknął Nathanael ben Tolmaj.*
– *Niewiasty bredzą! – Filip spode łba patrzał na Mariamne z Magdali.*

*Wołał jeden przez drugiego:*
*– Po co słuchamy niewieścich zmyśleń i majaczeń?!*
*– To nie jest godne statecznych uszu synów Izraela!*
*– Wstydźcie się, mężowie, przykładać wagę do świadectwa kobiet!*
*– Mądrość ojców głosi, że każda niewiasta coś opuszcza, coś dodaje, coś zmienia!*
*– Nie słuchajmy ich wołania!*
*– Nie słuchajmy!*
*Wtedy Mariamne z Magdali, odpowiadając im, rzekła:*
*– Idźcie i sami sprawdźcie...*
*To powiedziawszy, z płaczem podniosła się z ziemi, a za nią podniosły się Salome i Hana, i Mariam, i zalewając się łzami zeszły schodami na dziedziniec, a stamtąd udały się do niewieściej izby.*
*Płacz niewiast, zamiast wzruszyć apostołów, umocnił w nich przekonanie, że słusznie uczynili nie dając wiary ich opowieści. Wymieniali między sobą niepochlebne zdania o niewieściej wyobraźni, na której niczego budować nie można, a ponieważ uważali, że godność mężów nie może narażać się na śmieszność, postanowili nie sprawdzać wiarygodności zjawisk niewiarygodnych i powrócili do izby. Na tarasie pozostali tylko Symeon ben Jona i Johanan ben Zebadia, którzy patrząc ku północy, w kierunku niewidocznej stąd Golgothy, ukrytej za wysokimi murami i wieżami pałacu Heroda, ważyli w myślach tę samą myśl i wypowiedzieli ją równocześnie tymi samymi słowami:*
*– Pójdziemy i sprawdzimy.*
*I poszli*[1].

## PRZEŁOM I NADZIEJA

Poszli i zobaczyli, że grób rzeczywiście był pusty. Pusty grób jednak nie był dowodem zmartwychwstania. Nieobecność Jezusowego ciała od razu znalazła najprostsze i najbardziej prawdopodobne tłumaczenie – wykradziono je (Mt 28, 13. W Piotrze wzbudziło to zakłopotanie, tak że *...wrócił do siebie, dziwiąc się temu, co się stało* (Łk 24,12), a we wszystkich innych, najbliższych Jezusowi, pustka grobu budziła podejrzenie (J 20, 2; 13). Nawet przeciwnicy Jezusa nie kwestionowali pustego grobu. Będąc świadomi tego faktu, rozpowszechniali pogłoskę, iż ciało Jezusa zostało wykradzione (Mt 28, 11–15).

Grób był nie tylko pusty, ale i otwarty. To, że był otwarty, pozwalało stwierdzić, że był pusty. Kiedy złożono ciało Jezusa do grobu, zamknięto go i władza skazująca Go na śmierć położyła

[1] R. Brandstaetter, *Jezus z Nazaretu*, t. 3–4, Warszawa 1982, 455–456.

pieczęć na kamieniu zamykającym wejście. Skoro był otwarty i pusty, jaka władza otwarła go teraz? Oto pierwsze doświadczenie Apostołów.

Niewiasty donosząc Apostołom, iż grób jest pusty, mówiły też, że On jest, choć nie ma Go tam, gdzie Go położono, że żyje – zmartwychwstał, że doświadczyły Jego obecności (Mt 28, 9–10; Łk 24, 23; J 20, 11–18).

Obydwa doświadczenia – pusty grób i widzenie Jezusa w nowym wymiarze istnienia – wzajemnie się popierają i stwarzają nową postawę wobec zaistniałych wydarzeń. *Bez pojawień się Jezusa* – pisze J. Guitton – *pusty grób byłby pozbawiony sensu. Ale znów bez pustego grobu ukazywanie się Jezusa mogłoby się wydać podobne do snu – miałoby znamiona realności tylko w umysłach ludzkich. Właśnie brak ciała Jezusowego dowodzi rzeczywistości Jego ukazań się, że nie jest to tylko wizja w ścisłym znaczeniu słowa. Bez twierdzenia, że ciało Jezusa zniknęło, można by pomyśleć, iż postać Jego była pozbawiona substancji albo że istniały dwa ciała Jezusa, jedno, które się rozkładało, drugie, które widziano*[2].

Apostołowie byli jednak realistami i wiedzieli, że świadectwo kobiet jest bez znaczenia. W Dawnych dziejach Izraela J. F l a w i u s z a czytamy: *Nie należy ufać jednemu świadkowi; musi być świadków trzech, albo przynajmniej dwóch, i to takich, których wiarygodność poświadczona jest ich dotychczasowym życiem. Od kobiet nie wolno przyjmować żadnych zeznań, ze względu na lekkomyślność ich płci; również niewolnicy nie mogą być świadkami, ze względu na miernotę ich dusz, gdyż prawdopodobne jest, że przez chciwość lub trwogę zeznawaliby fałszywie*[3]. Nic więc dziwnego, że ewangelista Łukasz pisze, iż wszystko, o czym mówiły kobiety, wydało się Apostołom *czczą gadaniną i nie dali im wiary* (Łk 24,11).

W tym stanie ogólnego zawieszenia i bezradności pojawia się Anioł Pański, o którym mówi św. Mateusz; św. Marek mówi o młodzieńcu, a św. Łukasz o dwu mężczyznach w lśniących szatach. Te postacie symbolizują Bożą interwencję. Niewiasty odnajdując pusty grób, dowiadują się, że nie ma tu Jezusa, *bo zmartwychwstał*. Zostały też wezwane, by przypomniały sobie, co mówił Jezus, będąc jeszcze w Galilei: *Syn Człowieczy musi być wydany w ręce grzeszników i ukrzyżowany, lecz trzeciego dnia zmartwychwstanie. Wtedy przypomniały sobie Jego słowa i wróciły od grobu i oznajmiły to Jedenastu ...* (ŁK 24,7–9). Znamienne są tu słowa zapisane przez Jana ewangelistę: *Wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył*

[2] J. G u i t t o n, *Jezus* (tłum. z franc.) Warszawa 1963, 164.
[3] J. F l a w i u s z, *Dawne dzieje Izraela* (tłum. z grec.) Poznań 1962, Ks. 4, 15.

*pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył. Dotąd bowiem nie rozumieli jeszcze Pisma, które mówi, że On ma powstać z martwych* (J 20, 8–9). Odkrywając pusty grób i dowiadując się, że niektóre niewiasty widziały Jezusa zmartwychwstałego, a którym to wieściom nie dali wiary, Apostołowie zostali postawieni wobec faktu, który zmuszał ich do myślenia i przypomnienia sobie, co mówił im Jezus, będąc jeszcze w Galilei. Zostali wezwani do zastanowienia się nad życiem i słowami Mistrza, by zrozumieć ostatnie wydarzenia. To w życiu ziemskim Jezusa mają szukać wyjaśnienia tajemnicy, przed którą stanęli. *W większości wypadków*, pisze J. Moingt, *przejście od zobaczyć do uwierzyć dokonywało się powoli. Dokonało się ono dzięki przypomnieniu życia i nauczania Jezusa jak też wysiłkowi zrozumienia Pisma wyjaśniającego Jego słowa i czyny. Właśnie całość tego przejścia, stanowi proces objawienia, które miało miejsce we wnętrzu serc Apostołów* (Łk 24,32)[4].

W umysłowości żydowskiej, za czasów Jezusa, było czymś naturalnym, by w poszukiwaniu prawdziwości jakiegoś wydarzenia, odwoływać się do Tradycji i umieszczać go w logice historii, którą tworzy Bóg. Odwoływanie się do dawnych tekstów, słów i wydarzeń, posiadało dla tych umysłów, jak pisze J. Guitton, najlepszą gwarancję bytu[5].

To Bóg sprawiał, że Apostołowie zaczęli widzieć pusty grób w świetle tego, co Jezus mówił im za życia oraz to, by udali się do Galilei, gdzie mieli się stać świadkami zwycięstwa życia nad śmiercią – świadkami Zmartwychwstałego.

Nowe rozumienie zaistniałej sytuacji, stało się zarazem nowym doświadczeniem, które przygotowało Apostołów na spotkanie z Jezusem zmartwychwstałym. Apostołowie zaczęli rozumieć, że Jezus jest, że zmartwychwstał (*egerte*), że to Bóg wskrzesił (*egeiren*) Go z martwych, że Bóg zbudził – postawił (*anestesen*) Go na nogi. Dopiero teraz zrozumieli, że jak pieczęć położona na kamieniu, zamykającym grób, zdawała się być wyrazem zwycięstwa nieprzyjaciół Jezusa, tak pusty i otwarty grób, był znakiem zwycięstwa Boga nad śmiercią.

## APOSTOŁOWIE ŚWIADKAMI NOWEGO ŻYCIA

Nie wiemy dokładnie, jak długo i ile razy zmartwychwstały Jezus spotykał się z Apostołami. Dzieje Apostolskie raz mówią, że Jezus *ukazywał się im przez czterdzieści dni i mówił o królestwie Bożym* (1,3),

---

[4] J. Moingt, *L'Homme qui venait de Dieu*, Paris 1993, 360.
[5] J. Guitton, *Jezus*, dz. cyt., 141.

a na innym miejscu, że *ukazywał się przez wiele dni tym, którzy z Nim poszli z Galilei do Jerozolimy* (13,31). Liczba *czterdzieści* w Biblii jest liczbą symboliczną. Żydzi wędrowali przez pustynię, do ziemi obiecanej, czterdzieści lat. Jezus przebywał czterdzieści dni na pustyni. Być może, św. Łukasz, mówiąc o czterdziestu dniach, pragnął wskazać na pełnię Objawienia, które zaistniało w Jezusie zmartwychwstałym i którego rozpoznali Apostołowie. Być może też, że liczba ta wskazywała na dramat i próby, które przeżywali Apostołowie, zanim stali się świadkami Zmartwychwstałego. To świadczyłoby, że Apostołowie potrzebowali czasu, by przekonać się o prawdzie zmartwychwstania, która nie była łatwa do przyjęcia, o czym mówią nam teksty o pustym grobie. Sam Jezus zmartwychwstały wyrzucał uczniom „nierozumność", a więc brak kojarzenia faktów z zapowiedziami proroków (Łk 24,25–27). Mateusz przekazuje nam, że kiedy Jezus ukazał się uczniom w Galilei, nie wszyscy byli przekonani o prawdzie zmartwychwstania (28,17). Marek zaś wspomina, iż Jezus wyrzucał Apostołom *brak wiary i upór, że nie wierzyli tym, którzy widzieli Go zmartwychwstałego* (Mk 9,14).

Opisy objawień Zmartwychwstałego, nie dające się chronologicznie uzgodnić, a przekazane przez Ewangelię, zawierają, zdaniem egzegetów, pewną matrycę, schemat umożliwiający przekazanie Dobrej Nowiny o zwycięstwie nad śmiercią. I tak, pierwsze są niewiasty, którym ukazuje się Zmartwychwstały. To one mają zanieść wieść Apostołom, iż mają udać się, zgodnie z zapowiedzią, do Galileli na spotkanie z Mistrzem. Wiadomość ta spotkała się z niewiarą ze strony Apostołów. Wreszcie drugie i ostatnie spotkanie to spotkanie Jezusa zmartwychwstałego z Apostołami. Jezus pozwala się rozpoznać, daje im ostatnie pouczenia, daje im Swego Ducha, zapewnia ich, że pozostanie z nimi aż do skończenia świata. Czyni z nich świadków tego wszystkiego, co się dokonało w Nim i przez Niego – to mają głosić całemu światu. Wreszcie, wstępuje do nieba[6].

W spotkaniu Jezusa z Apostołami, ważne są dwa czynniki – widzenie Go oraz słowo. Występują one zawsze razem. Najpierw, Jezus ukazuje się kiedy chce i komu chce. Maria Magdalena, widząc Jezusa zmartwychwstałego, rozpoznaje Go dopiero po słowie, które

[6] Dokładną i szczegółową egzegezę tych zagadnień czytelnik znajdzie w następujących pracach: X. Léon-Dufour, *Résurrection de Jésus et message pascal*, Paris 1971; B. Rigaux, *Dieu l'a ressuscité*, Gembloux 1973; H. Hempelmann, *Die Auferstehung Jesu Christi – eine historische Tatsache? Eine engagierte Analyse*, Wuppertal 1982; H. Kessler, *Sucht den Lebenden nicht bei den Toten. Die Auferstehung Jesu Christi in biblischer, fundamentaltheologischer und systematischer Sicht*, Düsseldorf 1985. Zob. też M. Sawicki, *Seeing the Lord: Resurrection and Early Christian Practices*, Minneapolis 1994, 375.

Jezus skierował do niej (J 20,19). Podobnie, uczniowie z Emaus – rozpoznają Go w słowie błogosławieństwa i geście łamania chleba (Łk 24,30–33).

Słowo Jezusa staje się gwarantem Jego identyczności – że jest tym Samym, którym był w historii ich życia. Tę historię mają sobie przypomnieć. Teraz objawia im swój nowy wymiar istnienia, choć dalej pozostaje tym samym – ale to musi im objawić. W każdym spotkaniu Jezusa z Apostołami miały zawsze miejsce te dwa elementy – widzenie Go i słowo. Słowo zawsze budziło szok, pozwalało Apostołom rozpoznawać Mistrza, który ich powołał, by szli za Nim, a którego teraz doświadczają w nowym wymiarze istnienia. Musiało to trwać jakiś czas – Jezus wyrzucał im upór i niewiarę (Mk 16,14). Czyżby rozpoznanie identyczności Zmartwychwstałego i sensu tego wydarzenia nie było łatwe i wymagało czasu?

Apostołowie ciągle wracali do przeszłości w wymiarze politycznym, do wydarzeń niedawnych i bolesnych (Łk 24, 18–24). W czasie ostatniego spotkanie z Jezusem pytali Go, czy przywróci królestwo Izraela (Dz. 1,6). Dlatego rozpoznanie przez Apostołów tożsamości i identyczności Jezusa, w Jego nowym wymiarze istnienia, nie sprowadzało się tylko do spotkania z Nim. Było ono możliwe tylko przez przemyślenie Pisma w świetle tego, co widzieli i czego doświadczyli (Łk 24, 25–27.). W geście łamania chleba rozpoznawali uczniowie, że Jezus otrzymał na nowo życie, które oddał za wielu – życie swego ciała wydanego za wielu. To właśnie w tym ciele, wydanym, a teraz już istniejącym w nowym wymiarze, staje się źródłem życia dla całej ludzkości[7].

Apostołowie są świadkami wydarzeń Wielkiej Nocy, stwierdzając historyczność i odczytując ich sens, stają się fundamentem naszej wiary.

Wyrzucając Apostołom niewiarę w posłanie o zmartwychstaniu, przekazane przez niewiasty, Jezus pragnął powiedzieć, pisze J. Moingt, że normalną drogą do wiary jest świadectwo tych, których Bóg posłał i że uwłacza się wierze, nie chcąc uwierzyć w to, czego się nie widziało, żądając w zamian dowodów i znaków. Jezus mówi o tym wyraźnie w scenie spotkania ze św. Tomaszem[8].

## CHARAKTERYSTYCZNE INTERPRETACJE WYDARZEŃ WIELKIEJ NOCY

W jaki sposób pojmować to nowe życie Jezusa, którego doświadczyli Apostołowie, a w które tak trudno było uwierzyć jednemu z nich – Tomaszowi?

[7] J. Moingt, *L'Homme...*, dz. cyt., 370.
[8] *Tamże*, 366–367.

W historii dawano na to pytanie różne odpowiedzi. Już w II wieku C e l s u s twierdził, że nauczanie o zmartwychwstaniu Jezusa opiera się na kłamstwie. Pisał on: *Twierdzicie, że za życia nie pomógł sam sobie, natomiast po śmierci zmartwychwstał i pokazał ślady męki i ręce przebite gwoździami. Któż to widział? Jakaś szalona kobieta, jak mówicie, i może ktoś z tej samej bandy oszustów, kto dzięki naturalnym skłonnościom ulegał złudzeniom albo, jak to się często zdarza, miał chorą wyobraźnię, która przedstawiała mu jego własne pragnienia jako rzeczywiste fakty; albo, co jest najbardziej prawdopodobne, chciał tak wspaniałym cudem oszołomić innych i swym kłamstwem pobudzić do działania innych oszustów*[9].

W XIX wieku P r o u d h o n twierdził, że Jezus wcale nie umarł. W odpowiednim momencie zdjęto Go z krzyża. Choć sam był przekonany, że został uratowany z woli nieba, sytuacja ta postawiła Go w fałszywym położeniu. Z ukrycia odnawiał pouczenia i inspirował swych uczniów do dalszego działania. Był świadom, że jedynie On sam mógł ocalić swe dzieło zniszczone na Golgocie oraz spowodować jego wzrost po rozproszeniu najbliższych. Z czasem zniknął i do dziś nie wiadomo dokąd odszedł.

E. R e n a n utrzymywał, że to miłość uczniów wskrzesiła i powołała go do duchowego istnienia w ich sercach.

Twierdzono również (F. S t r a u s s, A. M e y e r, A. L o i s y), że opowiadania o ukazywaniu się Jezusa stworzono, zapożyczając ze Starego Testamentu odpowiednie obrazy, mówiące o odnowie życia, (Ps 15, 8–10; Oz 6, 2; 2 Krl 20,5). Przedstawiciele religioznawczej szkoły – zwolennicy synkretyzmu – (H. G u n k e l, J.G. F r a z e r, W. B o u s s e t, P. J e n s e n) uważali zmartwychwstanie i ukazywanie się Jezusa za czysty mit, zapożyczony z pogańskich kultów zmarłych i zmartwychwstałych bogów. Utrzymywano też, że opowiadania ewangeliczne o zmartwychwstaniu Jezusa to czyste legendy, mające długą historię powstawania, ale nie mające nic wspólnego z rzeczywistością[10].

Dla umysłowości współczesnej, zdaniem J. G u i t t o n, najbardziej odpowiednim wyjaśnieniem zmartwychwstania Jezusa i Jego objawień, byłoby wyjaśnienie rozumowe – droga zjawisk mistycznych. Mówił o niej już A. Schweitzer pisząc, że *...rano po sabacie, uczniowie znaleźli pusty grób, w entuzjastycznym oczekiwaniu wspaniałości, w której ich Mistrz powinien się objawić, ujrzeli Go w wizjach*

[9] *O r y g e n e s, Przeciw Celsusowi* (tłum. z grec.), Warszawa 1986, Ks. II, 55.

[10] Omówienie tych teorii zob. L. de G r a n d m a i s o n, *Jésus Christ, sa personne, son message, ses preuves*, t. 2, Paris 1929, 409–438; F. de B. V i z m a n o s SJ, R i u d o r SJ, *Teología fundamental para seglares*, Madrid 1963, 447–450; C. M. M a r t i n i, *Il problema storico della risurrezione negli studi recenti*, Roma 1980.

*jako zmartwychwstałego. Byli pewni, że jest w niebie u Boga i wkrótce zjawi się jako Mesjasz i przyniesie królestwo*[11].

Wyjaśnienie mistyczne sugeruje, że po śmierci Jezusa w umysłach Apostołów miało miejsce rzeczywiste, bardzo żywe doświadczenie, które przekonało ich, że Jezus żyje.

Jest to jednak droga nieprawdziwa, gdyż – jak twierdzi J. Guitton – w wizjach istota ukazuje się w symbolicznej szacie, a nie w swym prawdziwym istnieniu. Ewangeliczne przesłanie głosi jednoznacznie: Jezus po swojej śmierci ukazał się żywy. Apostołowie głoszą, że widzieli Jezusa. Widzieli Go, jak poprzednio: serdecznego, zadającego pytania, przebaczającego, przyjaciela wszystkich, mającego swe upodobania, pouczającego, mającego te same gesty oraz przekazującego swą władzę. Jezus brał udział w posiłku i rozmawiał z uczniami. To wszystko dzieje się nie we śnie, nie w ekstazie, ale w ich szarej codzienności. W wizjach zaś postać Jezusa byłaby pozbawiona substancji i świadczyłyby one, że istniały dwa ciała – jedno, które widzą w swej świadomości, a drugie, które się rozkłada[12].

### NOWE ŻYCIE – CZYM JEST ZMARTWYCHWSTAŁE CIAŁO?

Czym było więc zmartwychwstanie? Czy oznaczało ono, że Jezus przezwyciężył śmierć i w ciele już niepodlegającym śmierci przeszedł do innego wymiaru życia, czy było jedynie ożywieniem ciała na podobieństwo tego, jak kiedyś sam Jezus wskrzeszał do życia Łazarza, córkę Jaira i syna wdowy z Naim? Te dwa wydarzenia nie są identyczne. Antropologia biblijna nie znała dychotomii ciała i duszy, nie znała dwu substancji – duszy i ciała. Człowiek żyjący, to istota w całej swej osobowości – włącznie z ciałem. Ciało oznaczało więc samą osobę. Zmartwychwstanie było więc nie do pomyślenia bez ciała. Piotr opisując swe doświadczenie mówił: *Bóg wskrzesił Go, zerwawszy więzy śmierci, gdyż niemożliwe było, aby ona panowała nad Nim*... (Dz 2, 24). Głosił, że Jezus swoją śmiercią zniszczył śmierć, że Bóg wyprowadził Go z szeolu do życia niezniszczalnego, że został wyprowadzony z uwarunkowań ziemskiego istnienia[13].

Co oznaczało to zmartwychwstanie w ciele? Czym więc było zmartwychwstałe ciało? Św. Paweł nazywa je duchowym. To Duch Święty przemienia je i wprowadza do nowego wymiaru istnienia (1 Kor 15, 35–53).

Ciało ludzkie – konkretnego człowieka – jest miejscem i centrum istnienia w czasie. Umieszczone w przestrzeni jest ono tym, dzięki

[11] A. Schweitzer, *Z mojego życia*... (tłum. z niem.) Warszwa 1981, 37.
[12] J. Guitton, *Jezus*, dz. cyt,. 135–136; 144; 164.
[13] *Tamże*, 362–363.

czemu człowiek przeżywa swoje życie osobowo, dzięki czemu dokonuje wolnych wyborów wobec innych i Boga. Dzięki ciału człowiek wchodzi w relacje z innymi. Tylko dzięki ciału człowiek może kochać, cierpieć fizycznie i moralnie, może pracować i przeżywać radość. Istniejące w czasie ludzkie ciało jest historią i staje się historią. To w ciele streszcza się nasza indywidualna historia w miarę jak żyjemy i jak ją tworzymy. U końca życia człowiek jest świadom tego, czego dokonał, żyjąc. Ciało nie może być sprowadzone tylko do elementów chemiczno–fizycznych ani rzeczywistości organicznej, ani też do reakcji czysto zwierzęcych.

Ludzkie ciało jest również językiem i stwarza jedyną możliwość porozumiewania. Słowo jest nie tylko z ciała, całe ciało jest ciałem mówiącym. Dzięki niemu człowiek wchodzi w relacje z innymi i staje się istotą społeczną, rodzinną, zawodową, polityczną, ekonomiczną, religijną. To, co duchowe staje się i dojrzewa tylko w tym, co cielesne. Staje się znakiem – wyraża ducha w przestrzeni i czasie. Myśl zaczyna się w duchu, ale uzewnętrznia i wyraża w geście ciała. Nasze cielesne gesty nie tylko nas wyrażają, ale również zmieniają. To dzięki ciału – dzięki gestom i słowom – poznajmy identyczność i tożsamość drugiego człowieka. Miłość, w wymiarze naszego ludzkiego doświadczenia, nie może istnieć bez ciała. Ono też jest czynnikiem rozpoznania nas i otoczenia.

Dzięki ciału, Słowo Wcielone, mogło wyrazić swoją miłość i uczynić ją skuteczną w świecie. Przez Wcielenie Chrystus stał się sakramentem – znakiem miłości i tego, co Boskie. Tylko zmartwychwstając w ciele, może Chrystus dalej uobecniać zwycięstwo miłości w historii ludzkiej[14]. W naszej, ludzkiej sytuacji. Innej drogi nie ma.

Apostołowie, doświadczając Jezusa – oglądając Go i słysząc Jego słowa – byli świadomi, iż więzy osobowe zerwane przez śmierć, istnieją na nowo, choć w nowym wymiarze. Byli świadomi, że tę nową obecność, która jest też nieobecnością, otrzymał Jezus, przechodząc przez śmierć do Boga, którego nazywał swym Ojcem. W nowej obecności rozpoznawali tę samą identyczność Jezusa, której doświadczali w Jego ziemskim życiu, kiedy głosił Królestwo Boże. Ewangelie przekonują nas, że pewność, iż Jezus zmartwychwstał, nie zrodziła się w Apostołach jedynie w ich wewnętrznych przeżyciach, w uniesieniu psychicznym. To było rzeczywiste objawienie się Zmartwychwstałego, które dokonało się w ich historii. Nagle wtarg-

[14] To, co mówimy o ciele, korzystamy z opisu R. V i r g o u l a y, *Phénomenologie du corps et théologie de la résurrection*, „Revue des sciences religieuses", R. 54 (1980), nr 4, 323–336; B. S e s b o ü é, *Pédagogie du Christ, Éléments de christologie fondamentale*, Paris 1994, 110–112.

nęło w ich życie. Jezus widząc wątpliwości Apostołów przekonywał ich. *Popatrzcie, mówił, na moje ręce i nogi: to Ja jestem. Dotknijcie Mnie i przekonajcie się: duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam* (Łk 24, 39).

## WSPÓLNOTA NOWEGO ŻYCIA

Rozpoznanie Jezusa zmartwychwstałego nie jest, i nie mogło być, dziełem jednostki. Było ono dziełem wspólnoty, która z Nim żyła, która była świadkiem wydarzeń krzyża, i która spotkała Go zmartwychwstałego. Jezus spotykając się z Apostołami, przypominał im słowa i wydarzenia, to, co było powiedziane o Nim. Przypominał to, co tworzyło Jego osobowość w historii. Przypominając wskazywał na identyczność Siebie, choć teraz już w innej formie istnienia. Apostołowie, w dialogu z Bogiem, doświadczyli i rozpoznali Go istniejącego w nowym wymiarze. Stało się to możliwe tylko dlatego, że zmartwychwstał jako cały człowiek – w ciele – który w ziemskim życiu gromadził ich i tworzył wspólnotę mającą być znakiem jednoczenia ludzi z Bogiem i narzędziem jedności całego rodzaju ludzkiego (KK 1; KDK 42). Można powiedzieć, że jest to też pewna forma zmartwychwstania we wspólnocie, którą na nowo zgromadza, kształtuje i ożywia. Dzięki ciału – nowemu ciału tworzy nową wspólnotę – jest w niej obecny. Nowa wspólnota jest początkiem nowej świadomości mającej wzrastać i kształtować się w historii.

W Jezusie z Nazaretu pojawiła się szczególna relacja Tajemnicy Boga do człowieka. Wcielenie Słowa nie było momentem „tego co Boskie" w ciele ani momentem rozwoju Ducha, jak chciał H e g e l. Nie było też ono etapem przejściowym objawiania się Boga, ale ostatecznym słowem Boga do świata i ludzkości. W zmartwychwstałym ciele Jezusa ukazał się nowy świat – pełna miłości i przebaczenia relacja Boga do człowieka. W Jezusie zmartwychwstałym wszelkie ograniczenia zostały przezwyciężone. Jezus Chrystus, w swym zmartwychwstałym człowieczeństwie, stał się *Elementem kosmicznym* – porządkującym i integrującym ludzką rzeczywistość.

Józef K u l i s z SJ – prof. dr hab. dziekan PWT „Bobolanum" w Warszawie, kierownik Katedry Teorii i Historii Dogmatu na Wydziale Teologicznym ATK w Warszawie.

Aleksandra M o s t o w s k a - B a l i s z e w s k a – prawnik-filozof.

## A Study of Aspects of the Resurrection of Jesus Christ

Summary

Christianity is a religion of Incarnation, that is, of a specific encounter of mankind with God. This encounter attains its fullness in the Resurrection of Jesus. Jesus' victory over death marks the beginning of a new phase of history and a new way of life. The authors of this article present the situation of the Apostles in which they slowly begin to discover the greatest mystery – the resurrection ot their Master. The hour of crisis – of suffering and of death – revealed the stark reality of life and moreover became a call to reflect upon this event in the light of Jesus' experience during his lifetime and of the newly revealed form of His existence. This new experience constitutes a turning–point which gives rise to hope that love has overcome evil and death. Through the experience of Jesus' new dimension of existence, the Apostles become witnesses of new life. This new dimension of life is also the source of a new outlook on the body and the human person. The experience of the risen Master makes the group of Apostles into a community – a sign of unity between mankind and God and an instrument of the unity of the whole human race.

*Józef Kulisz*
*Aleksandra Mostowska-Baliszewska*